



WYCHOWAWCA według KSIĘDZA BRONISŁAWA MARKIEWICZA

Od wychowawców przyjaznych koncepcji zależało powodzenie proponowanych przez bł. ks. Bronisława Markiewicza innowacji pedagogicznych. Dla swojego programu wychowawczego Markiewicz określił model wychowawcy: opiekuna i swoistego terapeuty.

Błogostawiony ks. Bronisław Markiewicz

- Był przekonany, że aby, wychowanie, ten niezwykły proces, ta niezwykła przygoda wychowania w ogóle mogła się rozpocząć, musi zaistnieć relacja osobista pomiędzy tym, który wychowuje, czyli jest wychowawcą, i tym, który jest wychowywany, a w tej relacji osobistej jednym
- Widział wychowawcę, który winien być: „ojcem, matką, mistrzem, przyjacielem, dobroczyńcą po Bogu największym, sprawcą przyszłości wychowanków swoich, niepodzielnym, jednym słowem, wszystkim”.

*/J. Zimny (red.) Wychowanie ku wartościom, Drukarnia Diecezjalna, Sandomierz 2006r., s. 11- 12./
/B. Markiewicz, Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej, t. I, Miejsce Piastowe 1911r., s. 168./*

Ks. Markiewicz podkreślał trzy cechy dobrego wychowawcy:

- nieskalaność życia,
- uzdolnienia wychowawcze,
- dostateczną wiedzę i wykształcenie.

WYCHOWAWCA

Winien być więc według ks. Markiewicza osobą dojrzałą uczuciowo, potrafiącą obdarzać swych podopiecznych miłością proporcjonalną do ich potrzeb związanych z okresem rozwojowym. Powinien również w swoim życiu realizować stawiane innym wymagania. Wreszcie winien odznaczać się: dobrocią, cierpliwością, bezinteresownością, pracowitością i długomyślnością.

DOBROĆ miała bezwzględnie największe znaczenie, gdyż ona czyniła wychowawcę całkowicie oddanego dziecku. „Najlepszą charakterystykę dobroci podaje wtedy, gdy mówi: Wolę być sądzony za pobłażliwość niż za srogość. Gdy jeden z asystentów przyszedł uzalić się przed nim, że w żaden sposób nie może sobie poradzić z trudnym chłopcem, Markiewicz dał mu niezapomnianą radę: Idź od ogrodu, zbieraj malin i poczęstuj go nimi – ten środek rzadko kiedy zawodzi”. Dobrym wychowawcą jest więc ten, który potrafi prowadzić wychowanków z dobrocią i miłością nie używając przemocy, bo nie wystarczą tylko piękne słowa, nade wszystko potrzeba dobra w sercu i duszy, pamiętając, że pracy wychowawczej nie można zamknąć w ramy rzemiosła.

/F. Ochata, P. Prusakiewicz, K. Radzik, Ojciec, Wspólnota – Michael, Kraków 1999r., s. 48-49./

CIERPLIWOŚĆ to kolejna cecha osobowości, która uodparnia człowieka przeciw odruchom zniechęcenia, bezradności. Brak cierpliwości przyczynia się do utraty autorytetu i zaufania wychowanków. ks. Markiewicz pisał: „Jeśli ponosi cię złość, gniew, to wtedy zamilknij albo usuń się na bok, aby się opanować i uspokoić. Wychowawca powinien wychowywać dzieci i młodzież ze spokojem, tak jak uprawia się rolę”.

/F. Ochata, P. Prusakiewicz, K. Radzik, Ojciec, Wspólnota – Michael, Kraków 1999r.,s. 51-52./

EMPATIA ks. Markiewicz zalecał również wychowawcom kierowanie się empatią. Była ona według Niego wyrazem dojrzałej osobowości. Pozwalała wczuwać się w drugiego człowieka, jego przeżycia, radości i smutki. Bezinteresowność rozumiana jako życzliwa miłość wobec drugiej osoby, to kolejny rys osobowościowy, na który wskazywał ks. Markiewicz. Uważał, że „ci, którzy kochają taką miłością, są bardziej niezależni od siebie, bardziej autonomiczni i indywidualizowani. Odczuwają mniej zazdrości i zagrożenia za strony otoczenia, a jednocześnie są bardziej skłonni pomagać innym w ich rozwoju, w realizowaniu samych siebie. Cieszą się z sukcesu innych, są hojniejsi”. Wreszcie wychowawca powinien poprzestawać na małym i tak postępować, aby dziecko mogło doświadczyć, że jest kochane.

WESOŁE USPOSOBIENIE kolejną cechą dającą łatwość w nawiązaniu kontaktu wychowawczego niezbędną dla wychowawcy jest pogodne usposobienie. Radość była jedną z podstawowych cech duchowości oratoryjnej św. Filipa Nereusza i św. Jana Bosko, od którego czerpał ks. Markiewicz, który również odznaczał się wielką radością, a jednocześnie był zawsze pełen spokoju i godności. Potrafił „cieszyć się żartem, rozerwać i ożywić humorem, podsunąć nieznacznie piękno życia opartego na bojaźni Bożej, przedstawić w ponętnych kolorach potrzebę modlitwy, pracy, umartwienia, pokory i tym podobnych cnót, z których później rodzą się piękne charaktery”. Usilnie zabiegał o to, bygłęboko wpoić dzieciom to, że nie mogą utracić radości życia.

/F. Ochała, P. Prusakiewicz, K. Radzik, Ojciec, Wspólnota – Michael, Kraków 1999r., s. 58./

PRACOWITOŚĆ ważną cechą wychowawcy w systemie markiewiczowskim była pracowitość. Miała ona służyć nie tylko utrzymaniu życia, zdrowia, ale miała prowadzić do duchowego dynamizmu. Powiązana z osobą Jezusa Chrystusa zyskała nową wartość. Ks. Markiewicz nawoływał do **potrójnej pracy: fizycznej, umysłowej i duchowej** tak wychowawców jak i wychowanków.

DŁUGOMYŚLNOŚĆ inną cechą osobowości, o której pisał i którą odznaczał się Markiewicz była długomyślność. Odgrywa istotną rolę w wychowaniu i potrzebna jest szczególnie tam gdzie nie można oczekiwać natychmiastowych rezultatów. „Wychowawca katolicki winien zawsze pamiętać o słowach Jezusa: Jeden siew, a drugi zbiera. (...) Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli. (J 4, 37-38)”. Długomyślność zabezpiecza przed rezygnacją i zniechęceniem, zwłaszcza w chwilach wychowawczych niepowodzeń.

/F. Ochała, P. Prusakiewicz, K. Radzik, Ojciec, Wspólnota – Michael, Kraków 1999r., s. 61./

Wszystkie wyżej wymienione cechy wychowawcy wymagały pogłębionej formacji osobistej która koncentrowała się wokół wartości religijnych, bo jak pisał Wielki Wychowawca: „Bez religii nie ma ani wychowania, ani pracy duchowej, ani moralności”.

Ks. Markiewicz wierzył, że wychowawca głęboko religijny może prowadzić młodego człowieka do wiary, religia bowiem pomaga w hierarchii systemu wartości, daje bezpieczeństwo i zaufanie, pokazuje sens życia i prowadzi do poznania samego siebie.

/F. Ochała, P. Prusakiewicz, K. Radzik, Ojciec, Wspólnota – Michael, Kraków 1999r., s. 62./

Całościowe spojrzenie na system wychowawczy ks. Markiewicza dopełniają stosowane przez Niego metody wychowawcze, czyli określone sposoby działania zmierzające do oczekiwanych, zgodnych z wcześniejszymi założeniami zmian. Zaliczamy do nich metodę:

- wpływu osobistego,
- wpływu sytuacyjnego,
- samowychowanie.

„**Metody wpływu osobistego** opierają się na założeniu, że samo zachowanie wychowawcy może być nagrodą lub karą dla wychowanka. Ich skuteczność zależy od autorytetu wychowawcy u dzieci. (...) Bardzo ważny jest tutaj klimat wychowawczy, który tworzy właśnie metody oparte na mocy i wymowie słowa, na empatycznym przekazie uczuć i wpływie wszechobecnego przykładu, oraz na konsekwencji słów i czynów”.

Doświadczenie wyniesione z praktyki wychowawczej przekonywały Markiewicza o konieczności nieustannej asystencji: „On (wychowawca) powinien o ile możliwości zawsze znajdować się ze swymi wychowankami. On nie powinien nigdy zostawiać ich bez należytej opieki i dozoru. Im więcej wśród nich będzie przebywać, tym pomyślniejsze owoce odniesie”. Prawdziwa obecność wychowawcza w koncepcji Markiewicza ma być oparta na dobroci i winna mieć charakter osobowego kontaktu. Przy tej metodzie „wychowawca musi się „stać wszystkim” dla każdego ze swoich wychowanków. Miłość nadprzyrodzona, jaka napełnia jego serce, uczyni mu wszelką pracę łatwą i przyjemną; ona to sprawi, iż wychowankowie jego przejęci będą względem niego prawdziwą miłością i rzetelną czcią”. Metoda ta powiązana była z diagnostyką osobową i wychowawczą dziecka. Opierała się na szczegółowej obserwacji i stanowiła podłoże do wychowania. Celem diagnozowania był przyjęty przez Markiewicza postulat psychologiczny, według którego ważne to było nie tylko dla bieżącego procesu wychowawczego, ale także dla wyboru przyszłego zawodu i ogólnej, życiowej orientacji.

/Cz. Kustra, Powściągliwość i praca w wychowaniu człowieka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002r., s. 451./

/B. Markiewicz, Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestyi socyalnej, t. II, Miejsce Piastowe 1912r., s. 310,313./

Kolejną propagowaną przez naszego Wychowawcę metodą była **metoda wpływu sytuacyjnego**, określana jako rodzaj działań, który ma gwarantować uzyskanie natychmiastowego, oczekiwanego przez wychowawcę efektu. W celach wychowawczych ks. Markiewicz przyjął koncepcję wychowawczą zapożyczoną od ks. Jana Bosko zwaną systemem zapobiegawczym, wiążącym uczuciowo wychowanka z wychowawcą, w przeciwieństwie do systemu karzącego. Ciągła obecność w towarzystwie wychowanków uniemożliwiała im czynienie zła, a co za tym idzie nie potrzebowała uciekać się do karania. Ks. Markiewicz dążył do wytworzenia w swoich zakładach klimatu rodzinnego. Twierdził, że wychowuje się dobrym słowem, atmosferą serdeczności i miłości.

NAGRODY I KARY - ks. Markiewicz uważał kary cielesne za negatywny środek, pisał: „kara cielesna sprzeciwia się głównemu zadaniu wychowania, tj. rozwijaniu indywidualności i samodzielności w dziecku: wychowywać, nie znaczy obezwładniać i utrzymywać w ciągłym strachu młodą latorośl. Chcąc dobrze wychowywać dziecko, trzeba samemu być dobrze wychowanym... Niech rodzice pamiętają o tym, że żadna kara nie obudzi w dziecku miłości do nauki podniosłej, żadnej wiedzy, ale mu ją tylko zohydzi”. Pisał, że umysł dziecka wymaga raczej zachęty, uznania, pochwały. Okazywał dezaprobatę, a nawet odsuwał od wychowania ludzi skłonnych do karcenia. Bardziej jednak chodziło mu nie tyle o kary, co o sposób karania. Kary bowiem istniały w jego zakładach, ale jako pozytywny środek wychowawczy. Były wplecione w całą rodzinną atmosferę zakładu. Jeśli nawet stosowano kary to nie mogły one być w żaden sposób upokarzające, ale pobudzające osobowość dziecka do rozwoju. „Karą w koncepcji wychowawczej Markiewicza było więc zmniejszenie serdeczności, chłód, smutek wychowawcy”. Nagrody natomiast rozpatrywane były w kontekście kary i rozróżnione na sztuczne i naturalne. „Nagrodą naturalną jest na przykład zadowolenie po dobrze spełnionym uczynku, uznanie ze strony wychowawcy, korzyści wyływające dla życia z dobrego wychowania. Gdy się wychowanie nie powiodło, następstwa dobre są mniej widoczne, uznanie mniejsze itd. Jest tu wprawdzie pewnego rodzaju nagroda, ale łączy się równocześnie z karą. Nagrody i kary naturalne nie następują natychmiast, lecz dopiero w późniejszym życiu i dlatego nie mogą bezpośrednio wywierać wpływu na wolę wychowanka; a stąd wynika potrzeba nagród i kar”. Zaznaczał jednak, że należy używać ich rozważnie gdy naturalne nie są wystarczającymi. Podkreślał też, że „nagród używa się tylko wtedy, gdy inne środki okazują się nieskutecznymi”. Twierdził, iż nie należy nagradzać

za dobrze spełnione obowiązki, nagrodą bowiem jest satysfakcja, która była naturalną nagrodą wpisaną w rodzinną atmosferę, wspólnotę modlitwy, pracy, entuzjazmu. Ks. Markiewicz nie nagradzał także za pracę. Praca nie była przez niego stosowana jako kara. Wychowankowie mogli wykonywać pracę, którą lubili i sami sobie wybierali. Dobre wykonanie obowiązku nagradzane było możliwością dalszego wykonywania go.

/B. Markiewicz, Kara cielesna w wychowaniu, PiP 6(1903) nr 8, s. 59., Cz. Kustra, Podstawy michalickiego systemu wychowania, Michalineum, Marki 2009r., s. 169./

/B. Markiewicz, Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestyi socyalnej, t. II, Miejsce Piastowe 1912r., s. 295 i s. 296., B. Markiewicz

Nagroda jako środek wychowawczy

Wskazując na nagrody jako środek wychowawczy Markiewicz wylicza następujące rodzaje nagród:

- Okazywanie zadowolenia ze strony wychowawcy czy to słowem, czy gestem lub spojrzeniem.
- Okazanie zadowolenia słowami czyli pochwałą. W używaniu nagród tego rodzaju trzeba jednak być ostrożnym, gdyż dla niechwalonych pochwała taka jest naganą, budzącą niechęć i zazdrość, a dla chwalonych staje się częstokroć powodem przeceniania samego siebie, domagania się coraz większych pochwał, niezadowolenia a nawet zaniedbania, gdy oczekiwane pochwały nie następują.
- Nagroda właściwa czyli zadowolenie okazane czynem np. przez darowanie obrazka, książeczki".

Pojęcie nagrody i kary w zapatrywaniach ks. Markiewicza wpisują się w nurt humanistyczny i chrześcijański, i są bardzo bliskie dzisiejszym koncepcjom wychowania m. in.: pedagogice dialogu ks. Jana Twardowskiego, pedagogice serca M. Łopatkowej. Ks. Markiewicza można więc śmiało uznać za nowatorskiego w swojej epoce.

Samowychowanie to kolejna metoda wychowawcza, do której przygotowywał ks. Markiewicz. W pedagogice definiuje się je jako samorzutną pracę człowieka nad ukształtowaniem własnego poglądu na świat, własnych postaw, cech charakteru i własnej osobowości – stosownie do założonych kryteriów, wzorów oraz ideałów.

/Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestyi socyalnej, t. II, Miejsce Piastowe 1912r., s. 297./

/ Zob. W. Okoń, Słownik pedagogiczny, PWN, Warszawa 1992r., s. 182./

W koncepcji wychowawczej ks. Markiewicza **samowychowanie** stanowiło ostatni etap w stosowaniu metod wychowawczych, w których powściągliwość łączyła się z pracą duchową. To ona dawała spokój sumienia, wewnętrzne zadowolenie i radość z posiadania mądrości. Ważne miejsce w systematycznym pogłębianiu moralności wychowanków miały codzienne pięciominutowe pogadanki wygłaszane przez ks. Markiewicza, przejęte od ks. Jana Bosko. Obserwacja życia zakładowego w ciągu dnia nasuwała różne tematy, które ks. Markiewicz omawiał wieczorem. Często mówił o cnotach Boskich i cnotach moralnych. Przyczyniały się one do kształtowania postaw wychowanków, wzbogacały zasób wiadomości o rzeczywistości, wytwarzały uczuciowy do niej stosunek, systematyzowały pojęcia moralne w zwartą hierarchię wartości, pobudzały wychowanków do refleksji oraz kontroli swojego postępowania.

Samowychowanie w systemie wychowawczym naszego Pedagoga było równoznaczne z wychowaniem do wiary przez praktykowanie powściągliwości i pracy. Ten sposób wychowania sprzyjał całościowemu, wewnętrznemu rozwojowi wychowanków.

„Czynił ich odpornymi na negatywne wpływy społeczeństwa, które niejednokrotnie charakteryzowało się lekkomyślnym trybem życia, pijaństwem, pogardą dla pracy fizycznej. Świadomy wybór przez wychowanków prostego stylu życia dawało im poczucie szczęścia, nie wyzwalało hedonistycznych pragnień, prowadzących niejednokrotnie do agresji”.

/ Zob. S. I. Możdżeń, Historia wychowania 1795-1918, Kielce 2000 r., s. 344, Cz. Kustra, Podstawy michalickiego systemu wychowania, Michalineum, Marki 2009 r., s. 180 /

Bł. Bronisław Markiewicz samowychowanie rozumiał jako wychowanie autonomicznej osoby, cieszącej się właściwą relacją z Bogiem i człowiekiem. Wdrażając do podejmowania **potrójnej pracy** Markiewicz wyprzedził myśl Soboru Watykańskiego II, który mówił o „dopomaganiu dzieciom i młodzieży do harmonijnego rozwijania wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych, do zdobywania stopniowo coraz doskonalszego zmysłu odpowiedzialności w należyłym kształtowaniu własnego życia przez nieustanny wysiłek i w osiąganiu prawdziwej wolności, po wielkodusznym i stanowczym przewyciężaniu przeszkód”.

/Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim Gravissimum educationis, nr 1./

Markiewiczowski system wychowawczy był niezwykle i niekonwencjonalny jak na czasy w których powstał. Mocny znak na „jego charakterze wywarły cechy osobowe, zasady, wartości pedagogiczne i religijne reprezentowane przez twórcę”. Obok wielu niepowtarzalnych elementów jawią się dwa główne i najważniejsze dla systemu filary, a mianowicie: **powściągliwość i praca**.

/Cz. Kustra, Powściągliwość i praca w wychowaniu człowieka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002r., s. 304./

Powściągliwość

- rozumiana i stosowana była jako prostota, równość, godność, praca nad sobą.

Praca

- nie była odczuwana jako przymus.
- uwzględniała zamiłowania, zdolności, siły fizyczne dziecka, pozostawiając przy tym możliwość swobodnego jej doboru.
- stanowiła o współudziale we wspólnocie.

Ks. Markiewicz rozumiał realny i moralny sens pracy. Widział ją jako konieczność życiową niezbędną do formowania pełnej osoby człowieka. Wypowiada się na jej temat pisząc: „Co się tyczy systemu wychowania naszego, przede wszystkim u nas jest w programie „praca duchowa” tj. dążąca do zbawienia duszy naszej przez życie nadprzyrodzone, potem „praca cielesna” czyli ręczna nakazana przez Boga, a wreszcie „praca umysłowa” jaką się wykonuje w szkołach rządowych, gdzie młodzież uczy się języków, nauk przyrodniczych, historii, geografii ect.”.

Obok modlitwy i pracy swoistą rolę odgrywał wypoczynek, który także uwzględniał zamiłowania wychowanków i ich potrzeby rozwojowe. W jego ramach było miejsce na wycieczki, kontakt z przyrodą, teatr, chór, zespoły muzyczne, redagowanie własnej gazety.

/B. Markiewicz, List do Jana Nowickiego, z dnia 16.08.1910, Archiwum Zgromadzenia Św. Michała Archaniota, Miejsce Piastowe, t. I, cz.1, s. 280./

Na fali wielu eksperymentów „nowego wychowania” w wielu krajach Europy na przełomie XIX i XX wieku powstały szkolne wspólnoty życia, pracy i nauki. „Ksiądz Markiewicz, podobnie jak Pestalozzi, czy niemieckie formacje wspólnot dziecięcych, w Polsce zaś Korczak, Lisiecki, Jeżewski, zbudował niejako autorski system wychowania resocjalizacyjnego, który zawiera elementy oryginalnej teorii i niepowtarzalnej praktyki”.

/Cz. Kustra, Powściągliwość i praca w wychowaniu człowieka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 20/

„Tworzył metody oparte na sile i wymowie słowa, empatycznego przekazu uczuć i wpływu wszechobecnego przykładu, postawy wykonawczej opartej na konsekwencji słów i czynów”. Przyjęte w nim metody powiązane były z diagnostyką osobową i wychowawczą dziecka, które zostawało przyjęte do zakładu. Poznanie dziecka było punktem wyjściowym w zrozumieniu wielorakich dyspozycji wychowanka i podłożem do określenia celów wychowania.

Diagnoza oparta była na obserwacji dokumentowanej na indywidualnych kartach wychowanka. Zachodzące w systemie interakcje wychowawcze oparte były na w dużej mierze na religii, ale realizowały też „postulat świeckiego samowychowania, przekształcania się i samodoskonalenia nie tylko przez myśl i refleksję religijną”.

/Cz. Kustra, Powściągliwość i praca w wychowaniu człowieka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002r., s. 305, s. 306./

Ks. Markiewicz swoją koncepcję oparł na mocnym fundamencie aksjologicznym. Za pojęciem aksjologii idzie pojęcie wartości zakorzenionych w „naturze człowieka jako osoby stworzonej przez Boga, w naturze człowieka jako dziecka Bożego, i podążającego poprzez ziemskie życie ku Bogu, ku życiu wiecznemu, ku życiu z Bogiem”.

/J. Zimny (red.) Wychowanie ku wartościom, Drukarnia Diecezjalna, Sandomierz 2006r., s. 12./

System wartości człowieka kształtuje się stopniowo, na miarę jego rozwoju i dorastania. Proces wychowawczy z konieczności wymaga wartości, bez nich nie może być o nim mowy. Wychowanie jest procesem długotrwałym, w którym chodzi o to, by człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem, by bardziej „był”, a nie tylko więcej „miał”, a to znaczy by umiał być dla drugich. Wychowanie aksjologiczne w systemie wychowawczym ks. Markiewicza polega na ukazaniu wychowankom celu ostatecznego, jakim jest osiągnięcie życia wiecznego – Boga. Ukazanie zaś celu ostatecznego wiąże się z dążeniem człowieka do szczęścia. Ks. Markiewicz pisze, iż szczęśliwy jest ten człowiek, który szuka przede wszystkim Boga wyrzekając się wszystkiego z miłości dla Niego.

MOCNE CHARAKTERY

- Celem markiewiczowskiego wychowania opartego na systemie prewencyjnym było wychowanie mocnych charakterów, które rozumiał jako „taki hart duszy, którego podstawą jest nieugięta moc woli”.

- „Tylko wychowanie oparte zupełnie na religii prawdziwej, zdolne jest wyrobić dzielne i wielkie charaktery, to jest ludzi trzymających się stałych zasad i dokonujących wielkich rzeczy.”
- Ks. Markiewicz uważał, że chrześcijanin o mocnym charakterze będzie tworzył cywilizację miłości, będzie tworzył wspólnotę o ciepłej rodzinnej atmosferze. Obok aspektu religijnego i moralnego ważnym elementem systemu wychowawczego była wspólnota, której istota leżała w życiu pomiędzy dziećmi i tworzeniu wraz z nimi ciepłej, rodzinnej atmosfery.

/B. Markiewicz, Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestyi socyalnej, t. II, Miejsce Piastowe 1912r. s. 267./

/B. Markiewicz, Wychowanie wielkich charakterów, „PiP” 3(1900)nr 4, s. 25/

WYCHOWANIE SPRAWA SERCA

„Ks. Markiewicz kierował się dewizą , że wychowanie jest sprawą serca”.

Uważał, że kochające serce wychowawcy prowadzi prawdziwego wychowawcę i pomaga rozwiązać trudne sytuacje we właściwy sposób opierając się na zdrowym rozsądku i głębokiej wierze – dwóch filarach ważnych zarówno dla wychowanka jak i wychowawcy.

/Kustra Cz., Podstawy michalickiego systemu wychowania, Michalineum, Marki 2009r., s. 53./